

# BOOMCYK, Dziewczyno z konsumu (Ty wariacie

W pewną sobotę po robocie  
Zachciało mi się bardzo pić  
Ruszyłem więc do dyskoteki  
Pragnienie mi nie dało żyć  
Podbiłem szybko wprost do baru  
Ujrzałem dziewczę róży kwiat  
Ona nie piła tam browaru Bo  
Wolała z chochli wódkę chłać  
Spojrzałem na nią dzikim wzrokiem  
Lecz ona odtrąciła mnie  
Odchodząc z baru chwiejnym krokiem  
Wybełkotała słowa te

Ty wariacie spróbuj mnie zrozumieć  
Że tej nocy nie będziesz z mej chochli chłać  
Może kiedyś mnie spotkasz w Konsumie  
A ja zupy Ci będę mogła dać

Nazajutrz rano kac morderca  
Dawał o sobie mocno znać  
Wciąż czułem kołatanie serca  
I już nie mogłem dłużej spać  
Zajrzałem prędko do lodówki  
Oprócz zepsutej zupy nic  
A mój żołądek mówi na to  
Idź do Konsumu bracie idź  
Wpadłem do baru jak szalony  
Za ladą zobaczyłem Cię  
Choć byłem bardzo zaskoczony  
Wypowiedziałaś słowa te

Ty wariacie spróbuj mnie zrozumieć  
Że tej nocy nie będziesz z mej chochli chłać  
Może kiedyś mnie spotkasz w Konsumie  
A ja zupy Ci będę mogła dać

Ty wariacie spróbuj mnie zrozumieć  
Że tej nocy nie będziesz z mej chochli chłać  
Może kiedyś mnie spotkasz w Konsumie  
A ja zupy Ci będę mogła dać

Przyjęła moje zamówienie  
I choć na kuchni milion bab  
Ona jedzenie mi przyniosła  
Ziemniaki kompot oraz schab  
Uznałem że najwyższa pora  
Aby na randkę zabrać Cię  
Ty postrzelona przez amora  
Zaczęłaś zupą karmić mnie  
Na koniec kilka słów proroczych  
Kobiety nie są takie złe  
Choć nam jedzeniem mydlą oczy  
To dobry obiad liczy się

Ty wariacie spróbuj mnie zrozumieć  
Że tej nocy nie będziesz z mej chochli chłać  
Może kiedyś mnie spotkasz w Konsumie

A ja zupy Ci będę mogła dać  
Ty wariacie spróbuj mnie zrozumieć  
Że tej nocy nie będziesz z mej chochli chłać  
Może kiedyś mnie spotkasz w Konsumie  
A ja zupy Ci będę mogła dać